Nr. 7 Środa 9 (22) stycznia 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Osobliwe wynurzenia.

Zdawaćby się mogło, że długi szereg wieloletnich doświadczeń ustalił w naszem społeczeństwie pewne wytyczne linie oryentacyi, że w pewnej sferze zasadniczych poglądów niema już dzisiaj miejsca ani dla chorobliwego pesymizmu, ani tembardziej dla różowych optymistycznych złudzeń, żeśmy już zdobyli pewne niezłomne pewniki, które w twardych godzinach codziennego bytowania strzegą naszą pracę od fałszywych kierunków i szkodliwych bądź z kompromisowych, bądź z rozpaczych hazardów wypływających powikłań.

Zdawaćby się mogło, że w zakresie tych dogmatów panuje między nami absolutna zgoda, że ani „tłum" na „wybrańców" w niepożądanym kierunku nacisnąć nie jest zdolny, ani wybrańcy szeregów szarego populu dezoryentować nie są w stanie.

A jednak dzieje się inaczej..

Jako żeś przykład, że są jeszcze między nami tacy, którzy niczego nauczyć się nie mogą lub nie chcą, posłużyć może wywiad współpracownika warszawskiego „Dnia" u jednego z członków Rady Państwa z Królestwa, w którym ten przedstawiciel interesów polskich w Petersburgu charakteryzuje i samą Izbę wyższą i jej stosunek do spraw naszych...

Pan Szebeko opowiada nam rzeczy tak.. nieoczekiwane, że aż dziwne, powiedzmy wprost—niezrozumiałe. I maluje całokształt poruszanych stosunków takiemi barwami, jakich najwytrwalszy optymizm na palecie swojej odszukaćby nie potrafił, a stworzyćby się nie kwapił.

Bo posłuchajmy...

Zdaniem p. posła myłne jest przekonanie: —„że w Radzie Państwa wskutek mianowania członków z nominacyi brak jest ludzi szeroko myślących i żywotnych".

Poseł twierdzi:—„Tak nie jest"...

Albowiem:—„w Radzie Państwa—czytamy dalej—jest cały pokaźny szereg ludzi dzielnych, o wyrobionych poglądach i nie zacieśnionym światopoglądzie, a przytem — muszę dodać — usposobionych przychylnie dla idei postępowych i liberalnych".

Poseł polski nie tylko uznaje „nie zacieśniony światopogląd" i liberalizm Rady, ale ponadto stwierdza w tem: „zasadniczą różnicę" z Dumą, „wówczas, gdy do Izby państwowej wchodzą całe zastępy ludzi o charakterze mniemym wykształceniu, nie mówiąc już o przygotowaniu prawodawczem, w Radzie Państwa zjawiska te się nie obserwuje".

Stąd znowu wyprowadza się wniosek dalszy, tu pilny badacz referowanych zjawisk i stosunków odnajduje materyał dla wyjaśnienia zagadkowych nieporozumień między Izbą wyższą i Dumą... Oświadcza bowiem, że: —„tem też właśnie tłumaczy się opozycya, z jaką spotykają się projekty prawodawcze, przechodzące z Dumy do Rady. Członkowie Rady Państwa, posiadając więcej krytycyzmu, więcej pogłębionego objektywizmu, skrupulatniej przepuszczają przez swoje sito to, co wychodzi z młynka dumskiego"...

Ażebyś zaś nie sądził, czytelniku, że imć poseł o sprawach polskich, które systematycznie w sieci Rady grzęzną, zapomniał, abyś nie wątpił, że i tego rodzaju „poprawka" produktów młynka Dumskiego jest rezultatem „krytycyzmu", a zwłaszcza „pogłębionego objektywizmu", pan poseł dodaje: — „I trzeba oddać „sprawiedliwość, że jakkolwiek z naszego polskiego punktu widzenia częstokroć postępowanie takie jest dla nas mimowoli szkodliwe, jednak zawsze z punktu spraw państwowych i rosyjskich logiczne i konsekwentne"...

Podkreślamy przez nas wyraz „mimowoli" jest tak wspaniałe... przedziwnym, że zwalnia nas chyba od dalszego cytowania elaboratu przedstawiciela interesów polskich w Radzie Państwa.

Ze słów powyżej zacytowanych wypływa nietylko pewne rozgrzeszenie dla „logicznie-konsekwentnych" czynów Rady, ale i uznanie ich racyi bytu, jako że zostały pogłębione przez rozum stanu mężów „o wyrobionych poglądach i niezacieśnionym światopoglądzie"... Sączy się z nich i pewne źle maskowane lekceważenie dla demokratycznego „młynka" izby niższej.. Wreszcie z każdego wiersza przeziera suchy punkt widzenia tak obcego całemu układowi naszej duszy biurokratyzmu, który pozwala panu posłowi nawet różnicę poglądów obu Izb na samorząd miejski w Królestwie przypisać „większej znajomości prawno państwowej" i „więcej pogłębionej" krytyce członków Rady Państwa.

Dosyć...

Nie dajemy temu zresztą żadnego znaczenia, będąc głęboko przekonani, że nawet w najściślejszym gronie swego obozu wyznawca takich poglądów musi być odosobniony. Zwróciliśmy zaś uwagę na rzeń tych osobliwych wynurzeń tylko z tej racyi, aby wskazać i podkreślić do jakich krańców pewien odłam politycznej myśli polskiej dotrzeć się jest w stanie.

Ed. Paszkowski.

O uniwersytet we Lwowie.

Jak już depesze doniosły, na sobotniem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła Polskiego w Wiedniu doszedł do skutku kompromis co do orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu rusińskiego.

Orędzie cesarskie będzie miało brzmienie jako poniżej:

„Aby urzeczywistnić życzenie ludności ruskiej w mojem Królestwie Galicyi i Lodomeryi w sprawie uniwersytetu i aby stwierdzić pragmatycznie i zabezpieczyć (festzustellen und zu wahren) polski charakter istniejącego we Lwowie uniwersytetu, zarządzam co następuje:

„Celem przygotowania założenia uniwersytetu z ruskim językiem wykładowym, egzaminacyjnym, urzędowym i służbowym w mojem Królestwie G. i L. upoważniam Pana, abyś stopniowo i w miarę pozyskania naukowo uzdolnionych do zawodu nauczycielskiego sił, kształconych z pomocą państwa czy w inny sposób, jakoteż z uwzględnieniem obowiązujących przepisów—wdrożył kroki celem ustanowienia docentów prywatnych za remuneracyą dla wykładów w języku ruskim w poszczególnych gałęziach wiedzy potrzebnych dla toku nauki na wydziale prawa i um. pol. oraz filozofii, istniejących na uniwersytecie lwowskim.

„Upoważniam Pana następnie do stawiania w zwykły sposób wniosków w sprawie mianowania tych i innych sił nauczycielskich, których kwalifikacye dla zawodu akademickiego we właściwy sposób będą stwierdzone, profesorami uniwersytetu. Profesorowie ci mają być aż do zorganizowania samodzielnego un ruskiego przydzieleni do wykonywania służby przy danym fakultecie, a to w ten sposób, by przez to skład odpowiedniego kolegium nie doznał zmiany. Należy ich jednak powoływać do obrad kolegium profesorów tych wydziałów w tych wszystkich wypadkach, w których idzie o habilitacyę, mianowanie lub powoływanie sił dla zorganizować się mającej ruskiej nauki uniwersyteckiej.

„Aż do aktywowania samoistnej ruskiej wszechnicy upoważniam Pana do powoływania według swego uznania profesorów wykładających w języku ruskim, względnie tych. którzy będą mianowani dla utworzyć się mającego uniwersytetu lwowskiego, na komisye celem obradowania nad ważniejszymi środkami przygotowawczymi do utworzenia tego uniwersytetu i żądać od nich wydania opinii.

„Dalej polecam Panu poczynić potrzebne przygotowania — z zastrzeżeniem kroków przepisanych konstytucyą — by najdalej do początku r. sz. 1916/17 katedry i urządzenia z ruskim językiem wykładowym istniejące na wymienionych wydziałach były wydzielone z istniejącego uniwersytetu we Lwowie i w myśl obowiązujących przepisów uniwersyteckich, biorąc za podstawę ruski język wykładowy, egz. itd. przy równoczesnem wydzieleniu z uniwersytetu urządzeń naukowych dla gr. kat. studentów teologii, które mają być również rozwinięte w wydział teologiczny — zorganizowane w samoistny uniwersytet z siedzibą mającą się oznaczyć w drodze ustawy w mojem królestwie Galicyi i Lodomeryi. Przygotowania celem utworzenia tego uniwersytetu mają nastąpić tak, by w żaden sposób nie przesądzały jego siedziby, co do której nastąpi rozstrzygnięcie w drodze ustawowej.

„Wszystkie naukowe zakłady, urządzenia i zbiory, tudzież inne jakiekolwiek majętności pozostaną—o ile nie są wyraźnie przeznaczone dla studyów w języku ruskim—przy istniejącym uniwersytecie we Lwowie, który też zachowa nieukrócone (ungeschmälert) przysługujące mu wpływy na zarząd biblioteki uniwersyteckiej.

„Uregulowanie praw słuchaczy ruskich do obdzielania stypendyami nastąpić ma w myśl zasad fundacyjnych, bliższe postanowienia, o ileby były potrzebne, wydane będą w drodze rozporządzenia.

„Projekt ustawy, dotyczący założenia uniwersytetu ruskiego i wyłącznego obowiązywania języka polskiego, jako wykładowego, egzaminacyjnego, urzędowego i służbowego na istniejącym uniwersytecie we Lwowie, ma być wniesiony przed upływem roku 1914. Gdyby ustawa ta nie była załatwiona do dnia 1 lipca 1916 r., wówczas z uniwersytetu tego wydzieli się z dniem 1 paździer. 1916 r. znajdujące się w tym czasie na wymienionych wyżej obu świeckich wydziałach uniwersytetu we Lwowie instytucye akademickiego studyum w języku ruskim, jako też urządzenia istniejące przy tamtejszym wydziale teologicznym dla słuchaczów teologii gr.-kat. obrządku—i ukonstytuje się jako samodzielna, nie pozostająca w żadnym związku z uniwersytetem lwowskim prowizoryczna wszechnica z wszystkiemi prawami i językiem ruskim jako wykładowym i t. d.

„Ta prowizoryczna wszechnica ma istnieć aż do czasu założenia w drodze ustawowej uniwersytetu ruskiego. Także w okresie przejściowym, t. j. najpóźniej do d. 1 października 1916 roku nie będzie przez powyższe postanowienie naruszony obowiązujący dotychczas na obecnym uniwersytecie język polski, jako język wykładowy, egzaminacyjny, urzędowy i służbowy. W tym okresie przejściowym pozostaną w mocy bez zmiany poszczególne postanowienia dotyczące używania języka ruskiego na wymienionym uniwersytecie.

„Najpóźniej więc d. 1-go października 1916 r., a względnie i wcześniej, z chwilą aktowania uniwersytetu z ruskim językiem wykładowym w Galicyi, mają wymienione specyalne przepisy o używaniu języka ruskiego stracić moc obowiązującą i odtąd obowiązywać będzie wyłącznie na tym uniwersytecie język polski jako wykładowy, egzaminacyjny, urzędowy i służbowy".

Zmiana gabinetu we Francyi.

Obiór Raymonda Poincaré na prezydenta Francyi opróżnił stanowisko prezesa gabinetu, które ten francuski mąż stanu od roku zajmował. Jak donoszą dzisiejsze telegramy, misyę utworzenia nowego gabinetu, który nie ma przedstawiać nowej większości parlamentarnej, lecz jedynie kontynuować dalej politykę zapoczątkowaną przez p. Poincaré, powierzono p. Arystydesowi Briand, dotychczasowemu garde des sceaux, lub ministrowi sprawiedliwości.

Osobistość p. Briand'a jest każdemu, kto śledził życie polityczne współczesnej Europy, dobrze znana. Utalentowany adwokat, zawód parlamentarny rozpoczął jako deputowany departamentu Loire'y w roku 1902. W roku 1906 był już ministrem oświaty, kultów i sztuk pięknych w gabinecie Clemenceau, a w roku 1908 w tym samym gabinecie zamienił tekę ministerstwa oświaty na tekę ministerstwa sprawiedliwości. Podczas walki o oddzielenie Kościoła od państwa był referentem parlamentarnym z ramienia stronnictwa radykalnego, w którem wybitną odgrywał rolę. W roku 1909 po upadku Clemenceau utworzył własny gabinet. Ruch syndykalistyczny, który wówczas właśnie przybrał zatrważające rozmiary, zmusił go do zajęcia bardziej umiarkowanego stanowiska. Ściągnęło to nań gromy ze strony jego dawnych przyjaciół i sprzymierzeńców. Wreszcie w roku 1910 ostateczny cios gabinetowi Brianda zadał najwierniejszy jego dotychczasowy przyjaciel—Clemenceau i p. Briand musiał ustąpić miejsca senatorowi Monisowi.

Kiedy w styczniu roku ubiegłego p. Poincaré formował gabinet „praktyczny", taki, któryby zdołał, pomijając doktrynerskie niesnaski partyjne, godnie stawić czoło zarówno niepokojom wewnętrznym, jak i zewnętrznym — powierzył on tekę ministerstwa sprawiedliwości p. Briand'owi. Obecnie p. Briand staje samodzielnie u steru polityki francuskiej, by dalej prowadzić pracę realną, tak szczęśliwie zapoczątkowaną przez p. Poincaré.

Nota mocarstw.

Wręczona przed paru dniami w Konstantynopolu przez mocarstwa nota brzmi:

„Podpisani ambasadorowie Austro-Węgier, Anglii, Francyi, Rosyi, Niemiec i Włoch otrzymali od swych rządów polecenie poczynienia J. E. ministrowi spraw zagranicznych J. Ces. Mości sułtana następujących uwag:

Powodując się chęcią zapobieżenia ponownemu rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, wyżwymienione mocarstwa sądzą, że powinny zwrócić uwagę ces. otomańskiego rządu na to, jak wielka jest odpowiedzialność, jakąby wziął na siebie, jeżeliby wbrew radom mocarstw, nie dopuścił do przywrócenia pokoju. Rząd musiałby sam sobie winę tego przypisać, że w razie ponownego wybuchu wojny los stolicy byłby zakwestyonowany i kroki nieprzyjacielskie prawdopodobnie zostałyby rozszerzone na prowincye azyatyckie państwa. W takim razie rząd nie mógłby liczyć na skuteczne usiłowania ustrzeżenia go przed niebezpieczeństwami, co do których mocarstwa już odradzały rządowi, aby się na nie narażał i tak samo i nadal odradzają.

W obecnych warunkach, rząd ces. otomański po zawarciu pokoju otrzymałby poparcie moralne i materyalne mocarstw europejskich, aby powetować mógł szkody wojny, umocnić stanowisko swe w Konstantynopolu i uporządkować rozległe obszary azyatyckie, których rozwój tworzy najważniejszą jego siłę. W tem koniecznem dziele rząd J. Ces. Mości sułtana może liczyć na skuteczność przychylnego poparcia mocarstw tylko w takim razie, jeżeli usłucha rady mocarstw, podyktowanej ogólnymi interesami europejskimi i interesem Turcyi. W tych warunkach mocarstwa europejskie sądzą, że powinny wspólnie ponownie udzielić rządowi ces. otomańskiemu rady, aby zgodził się na odstąpienie miasta Adryanopola sprzymierzeńcom bałkańskim i aby pozostawił mocarstwom troskę o los wysp morza Egejskiego.

Wobec tych ustępstw mocarstwa wymienione postarałyby się o ochronę interesów muzułmańskich w Adryanopolu i o poszanowanie meczetów, znajdujących się w tem mieście, oraz budynków religijnych i gmachów. Również działałyby w tym duchu, aby przy załatwieniu sprawy wysp archipelagu wykluczone było zagrożenie bezpieczeństwu Turcyi".

Listy z nad Wilii.

6-go stycznia.

Koncert Kubelika, na który pomimo wygórowanych cen zebrały się tłumy publiczności zawiódł oczekiwanie znawców muzyki; smyczek głośnego artysty nie zdołał poruszyć ani jednej struny przemawiającej do duszy. Wyczekujemy teraz Hoffmana, cieszącego się w Wilnie wielkiem uznaniem.

Dyrekcya teatru naszego zaprosiła na gościnne występy Frenkla i w ciągu dziesięciu wieczorów wilnianie będą mieli sposobność podziwiać grę jednej z gwiazd teatrów warszawskich i porównać ją z siłami miejscowemi, gdyż repertuar składa się ze sztuk dawanych za czasów poprzedniej i obecnej dyrekcyi.

Litwini bawią się na swój sposób, korzystając i z tej sposobności, by swą nienawiść ku nam ujawnić. W wieczór sylwestrowy w klubie litewskim „Ruta" odegrano kabaret, na którym licznie zebraną publiczność zabawiano „przeglądem wypadków życia codziennego". Skarykaturowano i wyśmiano jednego z naszych księży, który od kilku miesięcy jest ofiarą obydnych, wstrętnych, kłamliwych oszczerstw ze strony prasy litewskiej za to, że ośmielał się w artykułach publicystycznych wyjaśniać karygodne względem nas postępowanie litwinów. Poprzysięgli zemstę i istotnie mszczą się w sposób godny barbarzyńców; oszczerstwa niecne, powtarzane są przez rozmaite organy prasy miejscowej i petersburskiej, a ofiara tych obydnych napaści ze względu na suknię duchowną nie może korzystać z tych wszystkich środków obrony, które przysługują osobom świeckim. Społeczeństwo polskie w osobach najwybitniejszych przedstawicieli wzięło w obronę pokrzywdzoną jednostkę, ogłosiło werdykt uniewinniający księdza, gorącego patryotę i zacnego kapłana, ale jest bezsilne wobec oszczerstw czyniących ujmę dobrej opinii kapłana katolickiego.

Litwini dobrze są widziani przez sfery rządowe i ich praca kulturalno-oświatowa nie napotyka trudności. Znów ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło w Wilnie litewskie Tow. oświatowe pod nazwą „Rytos" — Świt, ma ono prawo zakładać szkoły, organizować kursy i wykłady, otwierać filje w innych miastach i t. d.

Stowarzyszenie sług pod wezwaniem św. Zyty, założone przez ś. p. Józefa Montwiłła, było polskie, miało specyalny oddział dla litwinek, w którym księża litewscy co niedziela wygłaszali nauki w języku litewskim. Teraz, gdy ponownie ustawy miały być legalizowane, dołożono starań i minister spraw wewnętrznych zatwierdził ustawę litewskiego Towarzystwa sług św. Zyty w Wilnie.

W polskim magazynie galanteryjnym przed paru dniami policya zrobiła rewizyę i skonfiskowała dewizki z emblematami sokolskimi i drobiazgi z napisami polskimi.

W Mińsku policya robi nagankę na szyldy polskie. Jednej z firm wytoczono proces za umieszczenie czasowego szyldu polskiego, dziś już nieistniejącego; nawet napisy polskie wewnątrz sklepu drażnią oczy funkcyonaryuszy policyjnych, domagających się natychmiastowego ich usunięcia pod groźbą kar. Prześladowanie języka polskiego w Mińsku sięga dalej, policya nie pozwala nawet na drukowanie klepsydr po polsku obok tekstu rosyjskiego.

Ze sprawą języka przy wykładach religii załatwiono się bez żadnej ceremonii, nie pytając rodziców ani uczniów o to, do jakiej zaliczają się narodowości, nakazano, aby przy wykładzie religii prefekci używali języka rosyjskiego, jako ojczystego uczniów, wszystkich bowiem mieszkańców Mińska i powiatów zaliczono do narodowości białoruskiej.

Z Pińska donoszą, że wykłady religii dotąd zostają w zawieszeniu, chociaż siedzi na miejscu ks. Bukraba, oddawna oficyalnie zatwierdzony, ale władze szkolne nie mogą porozumieć się z prefektem co do języka wykładowego. Prefekt stoi na gruncie manifestu i chce wykładać tylko po polsku, ponieważ w szkołach pińskich cała młodzież katolicka należy bezwzględnie do narodowości polskiej, w modlitwie, w domu i między sobą używa tylko języka polskiego. Władza szkolna nie zwraca na to najmniejszej uwagi i wbrew wszelkiej sprawiedliwości usiłuje wprowadzić do wykładów język rosyjski.

Prefekt, zamiast spełniać swe obowiązki, musi rozsyłać na wsze strony wyjaśnienia rozmaitym stopniom władz szkolnych. Nawet ministerstwo spraw wewnętrznych zapytywało przez policyę, dlaczego ks. Bukraba nie spełnia prawnych żądań władz szkolnych.

Widząc, że prefekt nic poradzić nie może, rodzice wysłali petycyę do ministra oświaty tej treści:

„My niżej podpisani rodzice i opiekunowie młodzieży katolickiej szkół pińskich, pragniemy gorąco, by dzieci nasze były dobrymi synami Kościoła i obywatelami państwa, a w naszej starości dla nas pociechą. Nas zapytują w jakim języku chcemy, aby dzieci nasze uczono zasad wiary? Mamy na to odpowiedź jedną tylko: chcemy na zasadzie wolności, danej nam z wysokości Tronu Monarszego, aby uczono je zasad religii w języku, w którym dziecinne jeszcze swe modlitwy zanosiły do Boga, w języku, którego i teraz do modłów używają. Językiem tym jest język polski i tylko w tym języku mogą być skutecznie zaszczepiane w sercach dzieci naszych prawdy naszej św. wiary. A tymczasem nam mówią, że my, jako urodzeni w gub. kraju Północno-Zachodniego, jesteśmy białorusinami, litwinami i łotyszami. Ale jeśli nikt nie ośmielił się z mieszkających oddawna w Królestwie Polskiem rosyan nazwać polakami i zmuszać ich do uczenia się religii w języku polskim, obcym dla nich, to dlaczego nas z dziada pradziada modlących się i rozmawiających tylko po polsku, chcą zmusić do tego, aby dzieci nasze słuchały wykładów religii po rosyjsku a nie w naszym ojczystym języku polskim? Wszyscy podpisani i wszyscy wogóle rodzice młodzieży katolickiej w Pińsku szukamy u W. Eks. sprawiedliwości i prosimy o wydanie odpowiednich poleceń, pozwalających dzieciom naszym uczyć się religii w naszym ojczystym języku polskim, zgodnie z najwyższą wolą Monarchy!"

Energia, z jaką ks. Bukraba i rodzice młodzieży pińskiej bronią swych praw powinna posłużyć za przykład innym w podobnych wypadkach, a przy obecnym nastroju, nie zbraknie ich nigdzie.

E. W.

Listy z Odesy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

V.

(Losowanie premiówek.—Drzewko w ochronce dla 400 dzieci. — Codzienna gazeta dla dzieci. — Życie umysłowe.—Kalendarz „Dom Polski".

Podczas świąt Bożego Narodzenia ogromną sensacyę obudziła sprawa sprzedaży t. zw. „promesów" bankowych.

Jest to operacya, praktykowana na szerszą skalę przez dom bankierski „Landau i S-ka" w Warszawie i Kijowie, zaś tu w Odesie zajęła się rozpowszechnianiem owych „promesów" czyli mówiąc zwykłym językiem sprzedażą na raty biletów premiowych kantor bankierski Ksydiasa.

Ponieważ Ksydias jest jednocześnie redaktorem i wydawcą codziennej gazety „Jużnaja Myśl", więc gazety dwugroszowe rozpoczęły cały pochód przeciwko owym operacyom bankierskim, domagając się wdania władz administracyjnych w tę sprawę.

Administracya wdała się i agitacyę wstrzymała, jednak jakby idąc na przekór, los spłatał figla owym orędownikom, bo wygrana kilkunastotysięczna padła na bilety znajdujące się w kantorze Ksydiasa i właśnie owe bilety, co do których zadatki były pobrane, a następnie zwrócone publiczności. Rozmaite wyrzekania, płacz i zgrzytania zębów pobudzają pióra reporterów do wylewania żalów i szlochań zapełniających całe szpalty pism miejscowych. O tem, czy działalność redaktora-wydawcy harmonizuje z działalnością bankiera nie wiele się mówi. Daleko więcej o tem, czy dobrze robiło pisemko namawiające do wyrzeczenia się losów, dzięki czemu owe tysiące rubli ominęły kieszeń biedaków. Tak czy owak, to pewna, że obudzenie pożądliwości wśród mas i łudzenie nadzieją wygranej korzyści nie przynosi.

Wspominając o zabawach świątecznych, nie nadmieniliśmy wcale o choince w ochronce. Około 400 dzieci katolickich zgromadziło się na uroczystość drzewka w budynku Tow. katolick. na przedmieściu Mołdawanka. Małe dziewczątka odpowiednio przebrane odśpiewały milutko stosownie do każdej pory roku kuplety, następnie odbyły się popisy taneczne.

Widok tej dziatwy zebranej z najnędzniejszych dzielnic przedmieści, skazanej na zdziczenie, a jednak dzięki ochronce odzianej porządnie, wychowującej się bogobojnie, prowadzonej pewną ręką przez znające swój fach dozorczynie niejednemu łzę rozczulenia wycisnął. Pracę nad dziećmi, pomysł, inicyatywę, organizacyę — należy zawdzięczać niespożytej pracy p. Maryi Drzewieckiej, w urządzeniu zabawy przyjmowały czynny udział całe szeregi osób, pod kierunkiem pani Anastazyi Górskiej i Laury Mączewskiej. W pierwszym szeregu znalazły się panna Marya Scibor-Marchocka i p. Anna Byczkowska.

Mimowoli przychodzi na myśl, dlaczego dzieci tak dobrze prowadzone w ochronkach, napotykają takie trudności przy przejściu do szkółki? Dlaczego komitet szkolny nie funkcyonuje? Dlaczego gmach szkółki przy starym kościele nie odnowiony i ciasny? Czemu zapisy ś. p. Wołodkowicza nie wchodzą w życie? Odpowiedź na te pytania zajęłaby parę szpalt druku, ale można ją pokrótce w jednym zdaniu streścić: bo opinia publiczna polska w Odesie nie jest dość silna, aby wywrzeć nacisk stanowczy na politykę parafialną. Z chwilą gdy zaczynamy prawić o sprawach gospodarki parafialnej tracimy zimną krew i równowagę, wchodzimy w krąg błędnego koła. Pst! Stawię kropkę i tylko raz jeszcze szepnę do ucha: panie i panowie! Nie pieniądze, nie brak ludzi, ale: Opinia publiczna!..

Jak dalece kwestya zajęcia się dziećmi jest obecnie na dobie, świadczy powstanie w Odesie „Domu dla dzieci" oraz chyba pierwszej w Cesarstwie rosyjskiem codziennej dwugroszowej gazety dziecinnej,

O „Domu dla dzieci" pomówimy obszerniej innym razem, co się zaś tyczy gazety dla dzieci, to każdy zapewne z wielkim powątpiewaniem spojrzy na tę sprawę. W samej rzeczy, czy dla dzieci potrzebna jest gazeta codzienna? Czy sensacya nie przeszkodzi w nauce? Czy podsycanie wrażliwości i powierzchowne traktowanie rzeczy nie odbije się ujemnie na własnościach psychiki dziecięcej. Mimo te zarzuty, podkreślić należy, że chyba lepiej czytać dzieciom codzienną gazetkę dziecinną, aniżeli zwykłe pisma codzienne, z ową kroniką samobójstw i innych herezyi...!

W gazecie odeskiej „Gudok" dzieci otrzymują pokarm odpowiednio spreparowany. Na wstępie naturalnie, artykuł polityczny o przebiegu rokowań dyplomatycznych, telegramy etc. Oryginalne są ogłoszenia, zwracające się do dzieci z zaproszeniami i zaklęciami, aby kupowały... zabawki!

Z kolei rzeczy zwróćmy się do dziedziny myśli... Pan Andrzej Marek z Krakowa, wystawił w Odesie na scenie wielkiego teatru swój utwór dramatyczny p. t. „Noemi" (Królowa Sabat). Zyskał on poklask publiczności, lecz naraził się miejscowym krytykom, którzy go oskarżają... o brak sceniczności, na co p. Marek z rękawa wyjmuje recenzye pism krakowskich i dowodzi, że nasi odescy krytycy i recenzenci nie znają się na rzeczy!

Niespodzianką miłą był dla nas kalendarz „Dom Polski", który w roku obecnym, aczkolwiek znowu opóźnił się, wychodząc w końcu grudnia, ale zato pozbył się nagich cyklopów na swej okładce zastępując ich miłem dla wszystkich obliczem Bolesława Prusa, który dobrodusznie spoziera na nas i sprawy nasze przez okulary i jakgdyby się dziwi, dlaczego nie umiemy je uporządkować?

O kalendarzu tym pomówimy szczegółowo w liście następnym, obecnie zaznaczymy tylko, że dzięki udziałowi p. Krzemińskiego z Warszawy, w roku niniejszym przybrał on postać zgoła inną, o mil trzydzieści bliższą ku nam, niż kalendarz przeszłoroczny... Kalendarz ten nabyć warto bezwarunkowo, zaś szczegółowe rozpatrzenie wydawnictwa kresowego jest obowiązkiem nietylko pism miejscowych, ale i warszawskich, bo jeśli nasza myśl i praca kulturalna będzie pomijana milczeniem, to kąkole i chwasty rychło się zaczną plenić na naszej grzędzie i niebawem nastąpi zdziczenie i błędne koło jak to ma miejsce w gospodarce parafialnej.

Selim Mirza.

Z Łucka.

5-go stycznia.

(Zamknięcie restauracyi i radykalizm akcyzy. — Pretensye rzeźników. — Kradzież energii elektrycznej.— Wieczornica w Domu Polskim. — Zapowiedź balu następnego na rzecz katolickiego Towarzystwa Dobroczynności).

Na Nowy Rok Łuck obdarzony został szczególnym podarkiem od akcyzy. Pozamykano wszystkie porządniejsze restauracye i trzeciorzędne bawarye. Pozwolenie na handel trunkami otrzymały tylko kluby, których tu jest trzy: polski, szlachecki i rosyjski, oraz trzeciorzędna czeska garkuchnia. Traktyerni tej kategoryi w ciągu kilku lat ostatnich rozmnożył się tu zastęp pokaźny. Co kilka domów—to bawarya, t. zw. podług nomenklatury urzędowej „piwna". Ztąd konsternacya między restauratorsmi ogromna. Indywidua, latami znaczne czerpiące dochody przy niewielkim *nota bene* wysiłku i bez wielkiego pieniężnego nakładu — nagle wyrzucone z siodła. Wprawdzie nagłe zamknięcie prosperujących dotąd bawaryi połączone jest z wielką niewygodą zwłaszcza dla przyjezdnych, głównie chłopów i koloniatów wszelakich narodowości, którzy w kantynach tych niższego kalibru przywykli się posilać i lokować swe manatki, przyznać jednak trzeba, iż radykalne postępowanie zwierzchności akcyznej jest najzupełniej usprawiedliwione przez nadużycia, jakie się rozpowszechniły przy korzystaniu z patentów akcyznych. Rozwinęło się kupczenie temi świadectwami, dającemi prawo otwierania i utrzymywania szynkowni. Kilka jednostek wytworzyło z tego wcale zyskowny proceder. Zaopatrzywszy się w dowolną ilość patentów na swoje imię, czasem po dziesięć na jedną osobę, spekulanci następnie za grube wynagrodzenie: 300 do 500 rb. odstępowali uzyskane akcyzy licencye jednostkom, które na siebie samych dla jakichkolwiek powodów pozwoleń wyrobić nie mogły i prowadziły handel pod przykrywką rzekomych pryncypałów, jako ich mniemani subjekci.

Obecnie handel ten ustał. Szynkownie pozamykano. Źródło nieustannych pijatyk i awantur, które zarówno niby to w pierwszorzędnych jak i w podrzędnych praktykowały się restauracyach, w pewnej mierze zahamowane. Pozostają jeszcze niepatentowane, otwarcie funkcyonujące spelunki, gdzie młodzież tombakowa w godnem towarzystwie ostatnich szumowin społecznych, prócz libacyi, uprawia grę hazardowną na szeroką skalę.

Na większą również skalę rzeźnicy miejscy zorganizowali kampanię przeciwko magistratowi, kampanię, która amatorów mięsa na jakiś czas pozbawić może tego artykułu. Od całego szeregu lat magistrat za zabicie jednej sztuki bydła w rzeźni, z funduszów miasta utrzymywanej, pobierał po półtora rubla od sztuki. Tymczasem wygrzebano postanowienie, przed 6 laty zapadłe, przez rząd gubernialny w Żytomierzu zatwierdzone i dotąd nieodwołane, iż taksa za zarżnięcie jednej sztuki zaledwie 5 kop. wynosi. Więc na każdej sztuce po 1 rb. 45 kop. za dużo. Śród licznej rzeszy rzeźników zawrzało jak w kotle. Przybyli wczoraj *in gremio* przed urząd municypalny i zażądali zwrotu nielegalnie pobieranych nadwyżek, których ogólną sumę ryczałtów za kilka lat na 90 tys. rb. podali, grożąc w razie odmowy zamknięciem jatek oraz strajkiem mięsnym.

Rzeźnicy z małym wyjątkiem, niemal wszystko izraelici. Więc z gwałtem, rwetesem i wielojęzycznym harmidrem żądanie swe objawili. Przecież spokojnie ten tłum brodaty rezonować nie może. I dopiero przybyły sprawnik umitygował szwargoczącą rzeszę. W każdym razie rezultat tego konfliktu, który słabe finanse naszego miasta dotkliwie podkopać może, bardzo jest zajmujący.

Przy okazyi podajemy do wiadomości, iż przedwczoraj w łonie nowozatwierdzonego grona radnych odbywały się powtórne wybory na urzędy municypalne. Raz już takie wybory z powodów formalnych zostały unieważnione. Obecnie z urny wyborczej wyszli: prezydent miasta, p. Malawczyk, dymisyonowany oficer; ławnik, Stecko, sekretarz powiatowej komisyi agrarnej; sekretarz magistratu: Sidoruk i skarbnik Tereszczenko.

Z polaków nikogo na urzędzie nie pozostawiono. Rezultat tej elekcyi jeszcze raz poucza, iż wszelkie układy i kompromisy z żywiołami skrajnymi do niczego nie doprowadzą.

Na ławę podsądnych zaprowadziła jednego ze znanych kupców tutejszych niejakiego Chaima G. pomysłowość w dziedzinie korzystania z energii elektrycznej. Sprawa w naszych stosunkach zupełnie nowa i dlatego na wzmiankę zasługuje. Dbający o elegancki wygląd swego magazynu kupiec urządził u siebie elektryczność.

Zadziwiało to stacyę, iż lubo magazyn pięknie oświecony, kupiec za elektryczność nic nie płaci, gdyż aparat rachunkowy t. zw. „rachmistrz" żadnego wydatku elektryczności nie notuje. Obejrzano aparat i przekonano się, iż drut, doprowadzający energię ze stacyi, przy samym aparacie został przecięty. Takiż sam los spotkał i drugi drut, na który w rachmistrzu z pierwszego drutu spływa zwykle energia. Oba przecięte druciki odgięto poza deszczułkę, do której przymocowany rachmistrz i tam za pomocą szpilki połączono. Tym sposobem energia omijała „rachmistrza" i kupiec nic za nią nie płacił. Sędzia pokoju dowcipnego izraelitę skazał na rok więzienia.

Gdy więc jedni swój koncept wysilają na bezpłatne eksploatowanie cudzej energii, drudzy z przyjemnością własną ekspensują energię, gotowi za to odpowiednie ponosić wydatki.

Dn. 3-go stycznia r. b., w „Domu Polskim" odbyła się wieczornica, liczną zaszczycona frekwencyą. Przybyli nie tylko zwykli goście miejscowi, którzy nigdy gościnnych progów „Domu Polskiego" nie opuszczają, ale także wiele osób zamiejscowych z okolicy i z Równego. Gospodyniami balu były panie: I. Bemówna, P. Felińska, Z. Felińska, W. Jakubowska, Z. Janicka, M. Pomianowska i A. Złocka; gospodarzami zaś pp. I. Bronikowski, I. Godlewski, T. Grochowalski, M. Jakubowski, F. Szubiakowski, F. Skorupski i K. Teleżyński. Bawiono się więcej niż ochoczo. Biały mazur trwał do 9-ej rano. Potem jeszcze muzyka i śpiewy przeciągnęły się do południa. I któżby się pod tą szaloną werwą, z jaką rozrywano panny do mazura, domyślił właścicieli zamarzłych buraków, zczerniałego owsa, stęchłej koniczyny lub gnijących w polu kartofli? Też same usta, które niedawno nad klęską żywiołową lamentowały, teraz z zapałem komenderowały w zawiłych figurach kotyliona i w skocznych—mazura. I tak być powinno. Z wesołości czyn się rodzi. Z ponurych i bezradnych narzekań wyziera mazgajstwo.

Dla ścisłości nadmieńmy, iż bal się odbył pod egidą katolickiego Tow. dobroczynności, i biednym z tego źródła znaczny przysporzono zasiłek. A potrzebujących zastęp liczny. Ogólny brak gotówki, niepewność sytuacyi politycznej, ciągły spadek cen zbożowych, złe drogi, utrudniające dostawę produktów, wywołują zastój w handlu, drożyznę życia, a stąd pomnażają biedę w niższych zwłaszcza warstwach naszego społeczeństwa.

Spełnili więc dzieło miłosierdzia ci, co na wieczornicę 3-go stycznia tłumnie do „Domu Polskiego" pospieszyli. Jeszcze raz niedługo będą mieli możność uczynić to samo, albowiem, jak słyszeliśmy, na ten sam cel organizuje się bal drugi, patronowany przez damy z okolicznej arystokracyi.

A. W. R.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Marcyanny P. M.
Jutro 10 (23) Agatona P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 51.
Zachód słońca o godz. 4 m. 32
Długość dnia godz. 8 m. 31.

Kalendarzyk Historyczny.

22 stycznia n. st.

Roku 1807. Tadeusz Kościuszko w liście do Fouché określa warunki, na jakich gotów jest współdziałać z Napoleonem: zapewnienie przyszłemu państwu polskiemu angielskiej formy rządu, uwłaszczenia chłopów oraz granic od Rygi do Odesy i od Gdańska do Węgier.

— **Z Teatru Polskiego.** Na czwartek dyrekcya Teatru Polskiego przygotowuje niezwykłą ucztę artystyczną, na którą, jak na Betleem, zapewne pośpieszą wszyscy.

Będzie nią premiera wspaniałego obrazu dramatycznego z niedawno minionej przeszłości p. t. „Pieśń" (Warszawianka), pióra nieśmiertelnego wieszcza naszego narodu Stanisława Wyspiańskiego, który w ramach jednoaktowego obrazu potrafił oddać wiekopomny, malowniczy i barwny moment historyczny.

Reżyserya dokłada wiele starań, by dzieło znakomitego polskiego poety oddać z prawdziwym, należnym temu dziełu pietyzmem.

Do „Warszawianki" przygotowuje się zupełnie nowa wystawa oraz nowe, malownicze kostyumy.

Dla uzupełnienia widowiska dyrekcya wybrała prawdziwą perełkę literatury najnowszej, mianowicie „Królową — Bajkę", niezmiernie piękny i malowniczy utwór pastelowy wierszem utalentowanego poety Maryana Tatarkiewicza, którego prace sceniczne powszechnie są znane, a świeżo dokonany, prawdziwie artystyczny przekład „Orlęcia" Rostanda, granego z niebywałem powodzeniem na scenie teatrów rządowych warszawskich, zjednał mu wielkie uznanie prasy i publiczności.

W obu tych sztukach udział przyjmuje cały zespół artystyczny naszego Teatru.

W sobotę po raz czwarty ukaże się przepiękne widowisko jasełkowe w 3 obrazach p. t. „Betleem".

— **Z P. T. G.** Dzisiaj w Polsk. T-wie Gimnastycznem rozpoczynają się lekcye fechtunku. Lekcye te będą się odbywały stale w środy i niedziele. W środy od g. 9 do g. 10 wieczorem, w niedziele od g. 10½ do 11½ przed południem.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes Zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż posiedzenie komitetu ochronek odbędzie się dnia 11 stycznia 1913 r., t. j. w piątek o godzinie 11 przed południem.

O konieczności unormowania prac gubernialnych zgromadzeń ziemskich.

(Referat radcy gubernialnego podolskiego ziemstwa, p. T. Michałowskiego, wniesiony na nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie podolskiej gub.).

Praktyka dwóch zwyczajnych gubernialnych zgromadzeń ziemskich podolskiej gubernii (1-go i 2-go) wykazała dowodnie konieczność uregulowania ich pracy, skoordynowania prac ich poszczególnych komisyi i ustalenia przy rozstrząsaniu i uchwalaniu budżetu pewnego systemu, którego brak bywa często przyczyną, iż uchwały, dotyczące wydatkowania ziemskich kapitałów, noszą przypadkowy charakter i, nie odpowiadając rzeczywistym potrzebom ludności, nie usprawiedliwiają ciągłego wzrostu i tak już wysokich podatków ziemskich.

Nasze zwyczajne zgromadzenia ziemskie odbywają się w warunkach nienormalnych. Radcy gubernialni, przybyli na zgromadzenie, nie mają możności zapoznania się z ogromnym i skomplikowanym materyałem w postaci preliminarza budżetu i kilku tomów referatów, omawiających każdą poszczególną pozycyę preliminowanych wydatków, gdyż materyały te bywają im rozdawane przed samym otwarciem zgromadzenia.

Posiedzenia plenarne, które rozpoczynają się niezwłocznie po otwarciu zgromadzenia, zabierają cały czas, tak, iż radcy nie są w stanie, chociażby pobieżnie, przeczytać tych wszystkich referatów, omawiających szereg spraw, które zgromadzenie ma decydować.

Każdy z radców ma obowiązek podania swego głosu w każdej poszczególnej sprawie — za, lub przeciw wydatkowaniu kapitałów ziemskich, których każdy grosz obciąża ziemskich płatników. Stąd też każdy z radców ziemskich musi nie tylko zdać sobie dokładnie sprawę z tego, o ile dany wniosek wydziału ziemskiego, związany z wydatkowaniem ziemskiego grosza, jest korzystny dla ludności i celowy, ale też musi mieć możność wniknięcia w treść każdego wniosku i zestawienia go z obciążeniem podatkowem, dla rozróżnienia wydatków na konieczne potrzeby, od takich, które bez szkody dla ludności odłożyć można, lub też, które są zgoła zbyteczne.

Na nieszczęście, przy obecnym systemie, a raczej, przy braku wszelkiego systemu — kiedy referaty wypada przeglądać w czasie przerw pomiędzy posiedzeniami zgromadzeń ziemskich, kiedy, w czasie zgromadzeń, drukują się pośpiesznie nowe referaty, — radcy ziemscy pozbawieni są możności zapoznania się z treścią każdego referatu, rozważenia konieczności i pilności żądanego w nim wydatku, w porównaniu z innemi potrzebami, o których traktuje cały szereg innych referatów i w związku z całością budżetu. W rezultacie, radcom pozostaje tylko wybór pomiędzy wnioskiem wydziału ziemskiego a zdaniem komisyi; przyczem, oryentować się muszą raczej intuicyą, niż dokładną znajomością danej sprawy i jej integralnego związku z całością budżetu. Przy takich nienormalnych warunkach rezultaty głosowań muszą bywać przypadkowe.

Nienormalne są również warunki pracy w komisyach, które rozpatrują referaty i wnioski budżetowe wydziału ziemskiego. Komisye te, rozpatrując sprawy, dotyczące jednego działu, mimo najlepsze chęci, nie są w stanie skoordynować swoich rezolucyi z potrzebami innych działów i z całością budżetu. Skutkiem tego, rezolucye komisyi muszą grzeszyć pewną jednostronnością, w stosunku do całego budżetu.

Wszystkie te anormalne warunki, przy których pracować wypadło naszym dwóm ubiegłym zgromadzeniom zwyczajnym, doprowadzają do wniosku, że nam trzeba koniecznie wyjść nakoniec z obecnego chaosu, że musimy unormować naszą pracę i ustalić jakiś system, któryby nam dał możność świadomie a rozważnie uchwalać ziemskie budżety.

Za podstawę do projektu regulaminu podolskich gubernialnych zgromadzeń ziemskich, który przy niniejszem załączam, posłużyły mi trzy główne, przewodnie myśli: 1) koniecznem jest, aby radcy mieli możność zapoznawania się z preliminarzem budżetowym, *przed zgromadzeniem*; stąd wypływa konieczność, aby materyały te były wczas rozsyłane radcom, 2) koniecznem jest, aby zgromadzenie miało sobie przedstawiony, krytyczny rozbiór *całego* preliminarza budżetowego; zadanie to ma spełnić komisya budżetowa, 3) koniecznem jest, aby prace poszczególnych komisyi były *skoordynowane*; w tym celu regulamin wprowadza wspólne posiedzenia prezesów poszczególnych komisyi, z udziałem komisyi budżetowej. Te wspólne posiedzenia mają na celu pogodzenie decyzyi poszczególnych komisyi, dla utrzymania harmonii w całości budżetu.

Przy takiem unormowaniu pracy zgromadzeń ziemskich, przy przestrzeganiu ściśle raz uchwalonego regulaminu, praca naszych zgromadzeń ziemskich będzie pracą rozumną i owocną.

Projekt regulaminu podolskich gubernialnych zgromadzeń ziemskich.

1) Zwyczajne gubernialne zgromadzenia ziemskie uchwalają budżety gubernialnego ziemstwa, na podstawie referatów gubernialnego wydziału ziemskiego, rozsyłanych gubernialnym radcom ziemskim, wraz z preliminarzem budżetu, na trzy tygodnie przed otwarciem zgromadzenia ziemskiego.

2) Referaty dotyczące spraw budżetowych, nie rozesłane radcom gubernialnym w terminie wyżej oznaczonym, nie mogą być rozpatrywane na zgromadzeniach ziemskich i projektowane w nich wydatki do budżetu nie wchodzą.

3) Gubernialny wydział ziemski obowiązany jest ukończyć drukowanie preliminarza budżetowego i odnośnych referatów na miesiąc przed zwołaniem zwyczajnego zgromadzenia ziemskiego i rozesłać je na trzy tygodnie przed otwarciem zgromadzenia.

4) Zgromadzenie ziemskie wybiera „komisyę budżetową", której obowiązkiem jest rozpatrzenie preliminarza budżetowego. Komisya budżetowa, po ścisłem zbadaniu preliminarza, przedstawia o nim referat zgromadzeniu ziemskiemu, które go rozstrząsa na pierwszem posiedzeniu. Członkowie komisyi budżetowej zjeżdżają do Kamieńca na 4 dni przed otwarciem zgromadzenia ziemskiego, dla dokładnego zbadania preliminarza i wygotowania referatu.

5) Treścią referatu komisyi budżetowej winien być zarys preliminarza budżetowego w całości i analiza poszczególnych jego pozycyi, która da zgromadzeniu ziemskiemu jasne pojęcie, o ile wydatki proponowane przez wydział ziemski wpłyną na zwiększenie ziemskich podatków.—Komisya budżetowa nie ma obowiązku rozpatrywania poszczególnych referatów.

6) Po przeprowadzonej dyskusyi nad referatem komisyi budżetowej, zgromadzenie ziemskie obiera specyalne komisye, które niezwłocznie przystępują do rozpatrywania referatów, dotyczących poszczególnych działów.

7) Po ukończeniu prac w komisyach, przewodniczący ich i referenci zbierają się na wspólną posiedzenie, z udziałem komisyi budżetowej, na którem decydują o możliwem i pożądanem zredukowaniu wydatków, przewidzianych w każdym poszczególnym dziale. Rezolucye tego wspólnego posiedzenia wnoszą się na plenarne posiedzenie zgromadzenia ziemskiego, wraz z odnośnymi referatami wydziału ziemskiego.

8) Plenarne posiedzenia zgromadzenia ziemskiego przystępują do roztrząsania i decyzyi spraw, związanych z budżetem, dopiero po ukończeniu prac wszystkich komisyi i ich wspólnego posiedzenia, w połączeniu z komisyą budżetową.

9) Członkowie poszczególnych komisyi mają być obierani na zwyczajnych zgromadzeniach ziemskich, zaś członkowie komisyi budżetowej—na zgromadzeniach nadzwyczajnych.

10) Komisye obierają ze swego składu przewodniczących, sekretarzy i referentów; przewodniczący w komisyi może być jednocześnie i jej referentem.

11) Specyaliści i fachowcy mogą być zapraszani przez przewodniczących na posiedzenia komisyi i na plenarne posiedzenia zgromadzeń ziemskich, dla wyjaśnienia niektórych spraw, wymagających specyalnej wiedzy, wszelako w debatach udziału brać nie mogą.

12) Regulamin powyższy obowiązuje podolski gubernialny wydział ziemski i wszystkich gubernialnych radców ziemskich Podola, aż do ewentualnej jego zmiany przez nadzwyczajne gubernialne zgromadzenie ziemskie. Sprawa ponownego rozpatrzenia niniejszego regulaminu może być wniesiona na porządek dzienny nadzwyczajnego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego na żądanie dziesięciu gubernialnych radców ziemskich, lub też całego składu gubernialnego ziemskiego wydziału.

— **Wystawa kijowska.** Artysta teatrów petersburskich A. Połonski złożył na ręce prezesa komitetu wystawy ofertę, w której proponuje swe usługi około urządzenia działu rozrywek na wystawie.

W ofercie swej p. Połonski podejmuje się urządzić następujące widowiska:

1) Przedstawienia operetkowe z udziałem wybitniejszych artystów teatrów petersburskich i moskiewskich z występami gościnnymi różnych „gwiazd" operetki jak Messal, Kawecka, Wialcewa, Tamara, Siewierski i in.

2) Przedstawienia komedyowe z udziałem K. Warłamowa, W. Dawydowa, M. Sacina i in.

3) Teatr miniatur z udziałem trupy baletowej I. Czystiakowa.

4) Przedstawienia farsowe i wodewilowe.

5) Teatr „Guillotine" (silnych wrażeń), kinematograf bezpłatny na otwartem powietrzu.

Wszystkie powyższe przedstawienia muszą się odbywać w teatrach otwartych, aby publiczność zwiedzająca wystawę mogła wszystko oglądać bez specyalnej dopłaty.

Pozatem p. Połonski projektuje urządzanie na placu wystawy zabaw kwiatowych, maskarad, pochodów i t. p. oraz specyalnych zabaw ludowych dla szerszej publiczności; przyczem zamierza sprowadzić orkiestry symfoniczne pułków Siemionowskiego i Preobrażeńskiego.

— Powyższą ofertę rozpatrywano onegdaj na posiedzeniu komitetu wystawy, któremu przewodniczył hr. A. Tyszkiewicz. Komitet w zasadzie uznał propozycyę p. Połonskiego za możliwą do przyjęcia i utworzył komisyę z pp. H. Djakowa, L. Zajcewa i Prószyńskiego pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza w celu szczegółowego rozpatrzenia oferty i opracowania warunków ewentualnej umowy.

Na tem samem posiedzeniu komitetu wystawy debatowano nad kwestyą upiększenia terenu wystawy. Uchwalono udzielić p. Gabowiczowi miejsce dla ustawienia na placu wystawy swych prac rzeźbiarskich. Oprócz tego zarząd upoważnił hr. Tyszkiewicza do delegowania, o ile uzna za potrzebne, osoby kompetentnej do Berlina w celu wybrania tam posągów, które możnaby sprowadzić dla upiększenia wystawy kijowskiej.

— Onegdaj odbyło się połączone posiedzenie sekcyi wystawowych budowy maszyn, oraz maszyn i narzędzi rolniczych. Zatwierdzono preliminarz sekcyi obliczony w sumie 10,500 rb. Na przedstawiciela sekcyi w komitecie wystawy wybrany został G. Czernojarow.

— Roboty budowlane na placu wystawy posuwają się szybkim tempem. Obecnie wszystkie praceześrodkowują się w pawilonach ziemskim i kultury rolnej. Wykończane są już niektóre pawilony prywatne. Wkrótce rozpoczną się roboty ziemne około urządzenia oddziału górnictwa.

— Przed kilku tygodniami główny architekt wystawy p. F. Wyszyński przesłał do zatwierdzenia głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych projekt pawilonu tegoż głównego zarządu. Projekt uzyskał aprobatę, jednakże główny zarząd uznał za niezbędne powiększyć nieco rozmiary pawilonu. Wobec tego pierwotny projekt zostanie stosownie poprawiony i budowa pawilonu rozpocznie się w połowie b. m.

— W tych dniach odbyło się posiedzenie wystawowej sekcyi rzemiosł, na którem opracowano program oddziału rzemieślniczego. Program ten obejmuje następujące działy poszczególne: 1) współczesny stan produkcyi rzemieślniczej, 2) handel produktami przemysłu rzemieślniczego, 3) stan rzemiosł w przeszłości, 4) współczesny stan wykształcenia rzemieślniczego, 5) sytuacya pracy w rzemiośle i 6) literatura zawodowa.

Paragrafy pierwszy, drugi i trzeci zebranie uchwaliło bez żadnych zmian. Podczas dyskusyi nad 4-tym paragrafem programu zwrócono uwagę, iż kwestya szkolna objęta została przez pierwszą sekcyę wystawy (zakłady ogólno-kształcące). Zebranie jednak uznało, iż kwestya szkół rzemieślniczych w swej całości może być opracowana jedynie tylko przez sekcyę rzemiosł.

Po przyjęciu pozostałych paragrafów programu dokonano wyborów prezydyum sekcyi; na prezesa wybrano p. D. Ruzskiego, na wiceprezesa S. Ławrentjewa i na sekretarza L. Słuckiego.

Ponieważ program oddziału rzemieślniczego sam przez się składa się z dwóch części: technicznej i społeczno-ekonomicznej, sekcya postanowiła podzielić się na dwie odpowiednie podsekcye. Na prezesa sekcyi technicznej wybrany został p. Zajkiewicz, na sekretarza—Petrow. Na prezesa podsekcyi społeczno-ekonomicznej powołano prof. Rusowa, na wiceprezesów—Bałabanowa i Drelinga i na sekretarza—p. Ginzburga.

Preliminarz nie został jeszcze opracowany szczegółowo, lecz w przybliżeniu określono go w sumie od 10 do 15 tys. rb dla każdej podsekcyi.

— **Szkoła ociemniałych.** Rada opiekuńcza kijowskiej szkoły ociemniałych zwróciła się do prezydenta miasta z prośbą o przedstawienie radzie miejskiej obecnego stanu szkoły i konieczności jej rozszerzenia. Szkoła istnieje wyłącznie z funduszów prywatnych i w obecnym swym stanie nie jest w stanie podołać swemu zadaniu, wobec znacznej ilości ociemniałych w gub. kijowskiej. Wobec tego rada opiekuńcza szkoły postanowiła doprowadzić komplet uczniów szkoły do 100 i w tym celu rozszerzyć zajmowany przez nią lokal za pomocą nadbudowania trzeciego piętra.

Zawiadamiając o tem prezydenta miasta rada prosi zarząd miejski o udzielenie zapomogi na rozszerzenie szkoły.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia p. gubernatora N. Sukowkina redaktor gazety „Kij. Myśl" I. Tarnawski skazany został na 100 rb. kary z zamianą na miesiąc więzienia, za zamieszczenie w № 3 art. pod tytułem: „Życie polskie w r. 1912".

— **Rozkaz naczelnika kolei.** Od szeregu lat urzędnicy kolei Pol.-Zach. korzystają z prawa nabywania, za niską stosunkowo cenę, w ograniczonej ilości drzewa opałowego, węgla kamiennego i nafty w składach kolejowych, które istnieją przy wszystkich prawie stacyach. Wobec tego, iż prawo to przysługuje wszystkim bez wyjątku pracownikom, zarówno żonatym jak i kawalerom, pewna część urzędników, nie potrzebujących opału, nabywała takowy dla swych znajomych lub krewnych.

Wobec tego naczelnik kolei Pol. Zach. wydał rozkaz, w którym przypomina, iż prawo korzystania z opału, sprzedawanego przez kolej po zniżonej cenie, przysługuje wyłącznie urzędnikom, a funkcyonaryusze kolejowi, sprzedający lub odstępujący to prawo osobom prywatnym, będą karani w drodze administracyjnej oraz wydalani ze służby.

W związku z tem policya otrzymała rozporządzenie śledzenia, by opał wywożony ze składów kolejowych, był dostarczany pod właściwym adresem i sporządzania protokółów w tych wypadkach, jeżeli się okaże, iż dostarczono go osobom prywatnym.

— **W sprawie nowego dworca.** Dnia 12 b. m. komisya inżynieryjna przy ministerstwie komunikacyi rozpatrzy projekt nowego dworca kolejowego w Kijowie. Niezwłocznie po zatwierdzeniu projektu, w końcu stycznia rozpoczną się roboty przygotowawcze, polegające na zniesieniu starego dworca i splantowaniu i rozszerzeniu placu przed nim.

— **Wystawa weterynaryjna.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało do Kijowa, Odesy i Charkowa członka komitetu weterynaryjnego N. Eckerta, celem zebrania eksponatów na mającą się odbyć w Petersburgu wystawę weterynaryjną.

— **Zatwierdzenie ustawy.** Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę prywatnej męskiej szkoły handlowej T-wa nauczycieli w Winnicy.

— **Lombard miejski.** Onegdaj pod przewodnictwem bar. W. Orgis-Rutenberga odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi lombardowej. Przewodniczący zakomunikował zebranym, iż według otrzymanych przezeń wiadomości prywatnych, ministerstwo spraw wewnętrznych zwleka dotychczas z zatwierdzeniem ustawy kijowskiego lombardu miejskiego, ponieważ przesłany mu przez zarząd miejski projekt ustawy pod wielu względami różni się znacznie od tak zw. ustawy normalnej (wołogodzkiej) lombardów miejskich. Wobec tego należałoby niezwłocznie poczynić w projekcie tym zmiany stosownie do ustawy normalnej i przesłać go ponownie do zatwierdzenia ministerstwa.

Po rozpatrzeniu wygotowanego już nowego projektu ustawy, komisya postanowiła przedłożyć go do uznania rady miejskiej i prosić ją o upoważnienie zarządu miejskiego do rozpoczęcia starań o zatwierdzenie ustawy.

Oprócz tego komisya postanowiła prosić prezydenta miasta, aby jednocześnie ze staraniami o zatwierdzenie ustawy lombardu miejskiego, wszcząć również starania o zezwolenie zarządowi miejskiemu w celu powiększenia kapitału obrotowego projektowanej instytucyi na korzystanie z kredytu u osób lub instytucyi prywatnych do wysokości 500 tysięcy rubli, ponieważ suma 278,250 rb., jaką na ten cel może rozporządzać miasto, będzie niewystarczająca nawet dla operacyi lombardu w najbliższym okresie jego istnienia.

Kwestye opracowania przepisów, dotyczących przyjmowania rzeczy specyalnie do przechowania, postanowiono pozostawić tymczasowo w zawieszeniu, aż do chwili ostatecznego wyjaśnienia kwestyi lokalu dla lombardu. W tym celu komisya zdecydowała zwrócić się do administracyi Domu Pracy przy ul. Gogolewskiej z propozycyą oddania go do użytku lombardu miejskiego. Wobec zamierzonego w krótkim czasie otwarcia filii lombardu (w pierwszym rzędzie na Padole i w obrębie cyrkułu łybedzkiego), dość znaczna odległość projektowanego lokalu od centrum miasta, zdaniem komisyi, nie będzie posiadała wielkiego znaczenia.

W końcu posiedzenia uchwalono zapraszać na posiedzenia komisyi w charakterze rzeczoznawcy radnego J. Baszyna z prawem głosu doradczego.

— **Statystyka epidemii.** Według danych wydziału zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia notowano w mieście 4 wypadki tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzednim było 2 wypadki), 2 wypadki tyfusu plamistego (w tygodniu poprzednim nie było), 2 wypadki ospy (w poprzednim tygodniu 1), 27 dyfterytu (w poprzednim tygodniu 16), 25 szkarlatyny (w poprzednim tygodniu 20), 11—odry (w tygodniu poprzednim—15), i 3—kokluszu (poprzednio 1).

Wypadków tyfusu powrotnego i dysenteryi od dwóch tygodni nie notowano.

— **Teatr miejski.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę rady miejskiej, powziętą na nadzwyczajnem posiedzeniu d. 21 grudnia r. z., na mocy której dzierżawa miejskiego teatru operowego przyznana została obecnemu przedsiębiorcy p. M. Topor-Bagrowowi na czas od 1 czerwca r. 1913 do 1 czerwca r. 1919.

— **Telegram ministra.** Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych M. Makłakow zawiadomił telegraficznie gubernatora kijowskiego iż po porozumieniu się z ministerstwem Dworu uznano za odpowiednie, aby w dniu 21 lutego przybyły do Petersburga trzy deputacye w celu złożenia Najjaśniejszemu Panu życzeń wiernopoddańczych, a mianowicie: od szlachty, ziemstwa oraz miast gubernialnych i powiatowych. Deputacye powinny się składać z prezydenta miasta gubernialnego i dwóch prezydentów miast powiatowych. Ogółem do składu powyższych deputacyi powinno wejść nie więcej niż 9 osób od każdej gubernii. Od ludności włościańskiej wezmą udział w uroczystościach 21 lutego wójtowie, po 1 od każdej gubernii; mają oni przybyć do Petersburga dn. 18 lutego.

Oprócz tego mogą być delegowane również deputacye specyalne od instytucyi i stowarzyszeń. Instytucye i stowarzyszenia, mające zamiar delegować podobne deputacye w celu złożenia życzeń wiernopoddańczych, powinny zawiadomić o tem gubernatora kijowskiego do dn. 12 grudnia oraz wskazać nazwiska osób (nie więcej niż po 3 od każdego stowarzyszenia lub instytucyi) należących do składu deputacyi.

OSOBISTE.

— Wczoraj z rana powrócił do Kijowa z wycieczki za granicę poseł do Dumy Państwowej i prezes kijowskiego ziemstwa powiatowego W. Demczenko. Podczas wycieczki swej p. Demczenko odwiedził Prusy i Saksonię w celu zapoznania się z najnowszemi urządzeniami i sposobem utrzymania dróg wodnych i szosowych. Podczas swej wycieczki p. Demczenko zbierał materyały niezbędne dlań, jako dla referenta preliminarza głównego zarządu dróg wodnych i szosowych w Dumie Państwowej.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Padole jakiś nieznany dorożkarz przejechał 28-letniego R. Szwedca, który uległ złamaniu lewej nogi. „Pogotowie" udzieliło mu pomocy lekarskiej i odwiozło do szpitala.

— KRYJÓWKA ZŁODZIEJSKA. Wczoraj w nocy policya śledcza wykryła kryjówkę złodziejską w domu Nr 89 przy ul. Saksońskiej. W chwili najścia policyi w kryjówce znajdowało się 5 złodziei—2 mężczyzn i 3 kobiety. Nazwiska ich są: E. Zibelberg, I. Machnicki, A. Biriukowa, M. Wysocka i E. Żerebkowa.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 103 przy ul. Żylańskiej usiłowała odebrać sobie życie młoda służąca P. D. „Pogotowie" ją uratowało.

— POŻAR. Onegdaj z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu Z. Kłaza przy ul. Spaskiej Nr 6. Ogień stłumiono prędko.

— KONIOKRADZI. Onegdaj w posesyi Nr 1 przy ul. Polowej ujęto na kradzieży koni ze stajni Skorobohatki trzech koniokradów: E. i Z. Dubasowych oraz I. Miszczenkę.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem na S. Polance trzech bandytów napadło na G. Malickiego i zrabowało mu zegarek i portmonetkę z pieniędzmi.

Na Peczersku kilku rzezimieszków dokonało napadu na pątnika G. Rutkowskiego i odebrało mu portmonetkę z 302 rb. oraz wierzchnią odzież. R. pod wpływem wstrząśnienia omdlał; pomocy lekarskiej udzieliło mu „Pogotowie".

— KRADZIEŻE. Przy ul. Nesterowskiej Nr 3 skradziono 700 rb. z mieszkania A. Bednarskiego.

W domu Nr 115 przy ul. Kuznieczej okradziono mieszkanie M. Prokopca.

W domu Nr 48 przy Bulwarze Bibikowskim skradziono odzież z mieszkania J. Chabnica.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 8 (21) stycznia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—3,6	—0,1	—1,3
Barometr przy O w mm.	744,6	741,8	740,3
Stop. wilgotności w proc.	100	87	95
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłdnW2	PłdnW4	10
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—0,5
Najniższa	—6,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—1,7
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—6,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, oprócz części pasa północnego, temperatura wyższa od normy na południu i na wschodzie, niższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana: cieplej na południo-zachodzie, nieznaczne mrozy w Królestwie Polskiem, umiarkowane w pozostałej Rosyi. Opady w większej części Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Z teatru Miniatur.

Mały teatr „Miniatur" pod nową reżyseryą i administracyą zerwał z poprzednim systemem wystawiania beztreściwych, lecz pikantnych jednoaktówek. Obecnie każdy nowy program stwierdza, że reżyserya dba o odpowiedni dobór sztuk bez uciekania się do płaskich „wyrobów" podrzędnych krotochwilistów francuskich. W ostatnim programie na wyróżnienie zasługuje pełna humoru komedya jednoaktowa M. Potapenki p. t. „Krytyk Teatralny", w której zasłużone oklaski zbierają: p. Glebow i pani Abłowa-Chroszczyńska. Szczerą wesołość wywołuje na widowni krotochwila A. Awerczenki „Starcy". Jak zwykle powodzeniem się cieszą występy wykonawczyni romansów cygańskich pani Serbskiej i aktualne monologi p. Bartenjewa.

X.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Zofia ks. Kropotkina; H. Eckardt; Aleksander Satrow; J. Kerr, profesor; August bar. Rade, pułkownik; Aleksander Sac, adwokat przysięgły; Władysław Jabłoński z Petersburga; Teodor von Meyer; August Szuchart, fabr.; Dymitr Kazin.

Grand-Hôtel: pp. S. Widorowicz, adwokat przysięgły; Włodzimierz Słotwiński z Warszawy; Mikołaj Siergowski, inżynier; S. Bondarewskij, kupiec; Helena Rogozińska, obywatelka francuska, z zagranicy.

Hotel François: pp. ks. Czcheidze; Zofia Szybalska; Bronisław Tatarkowski z Winnicy; Gabryel Kłobukowski z Winnicy; Leopold Wilkowski z Gniewania; Tadeusz Huskowski z Warszawy; Walery Grodecki z Szamrajówki; Eugeniusz Azbukin; M. Graczew; Kazimierz Greblenko; Szymon Fomin; Aleksander Brochocki z Wilna.

Hotel Ermitage: pp. Aleksy Dobrograjew; H. Funk; Rudolf Kawiński z gub. charkowskiej; Mirosław Sawicki z Humania; Helena Wachniewska z Winnicy; Janina Chojecka z Tomaszówki.

Hotel Hładyniuka: pp. Aleksander Turczynowicz, dyrektor jagot. cukrowni; Andrzej Damianienko, r. st.; Jakób Sławotyński, obywatel; M. Kryżanowskij, obywatel; Paweł Pietrowicz, pułkownik; Eugeniusz Pietrenko, inżynier; Marya Popowa; Mikołaj Woskresienski, lekarz; Michał Babkin, obywatel; F. Malkiewicz, inżynier; Jan Syngajewski, administrator.

Hotel Universal: pp. Aleksander Dutlinger z Warszawy; Wacław Feoktistow; Seweryn Wiszniowski z Humania; S. Filozof; M. Klein; Piotr Braker. J. Keseli.

Palast Hôtel: pp. Jakób Szynkorewski, kupiec; M. Chajman, student; J. Chasin, kurs.; Leon Feldman, kupiec; Aleksy Rastorgujew; Mateusz Gricowski, kupiec; A. Kamionka; Jerzy Leman; J. Elstein, kupiec; S. Lurje, kupiec; B. Galperson, wojażer; Amelja Dąbrowska z Równego; Marenburg, administrator cukrowni; Z. Szejnberg; A. Rakowski, wojażer; D. Rabinowicz, kupiec; E. Morozowski, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. N. Sackheim, kupiec; J. Rabinowicz, lekarz; A. Korecki, inżynier; Leon Grosman, kupiec; Jakób Rabinowicz, kupiec; Grzegorz Szejncwit, student; W. Ziemlański, obywatel; Grzegorz Rawikowicz, kupiec; Leon Gulman; G. Lemberg, kupiec; A. Hochberg, kupiec.

Hotel Rosya: pp. M. Kunjan; Piotr Tichonow; Paweł Kriwych, kupiec; Kuźma Pieczenkin; Aleksander Krassowski, obywatel, z Zołotonoszy; Aleksander Worotnikow, oficer; Józef Krasotkin, kupiec; Henryk Bekierski z Taraszczy; Olga Wiszniowska; Katarzyna Pichur; Piotr Borymski; Teodor Kaszuk; Dymitr Guszczenko; Aleksander Naumow; Włodzimierz Maslannikow; Anna Iljina; Anastazya Grebionietska; Roman Nadzienenko; Piotr Kaleniczenko, student; W. Laszczenko; Janusz Sliwiński z Tulczyna.

Hotel Praga: pp. W. Remner; Mikołaj Archipowicz, pułkownik; Krupniewski pow. żytom.; Eugeniusz Uspienski, rotm.

Z giełdy cukrowej.

W związku ze słabszą tendencyą ubiegłego tygodnia na rynku cukrowym zapanowały stosunki normalne. Ceny pozostają na poziomie ustanowionej normy maksymalnej. Zawierano wprawdzie poszczególne tranzakcye po cenach przekraczających maksymalną o 2—3 k., lecz fakt ten należy tłumaczyć specyalnymi warunkami miejscowymi, blizkiem sąsiedztwem danej stacyi z rafineryą i specyalnie korzystnemi dla tej ostatniej kalkulacyami taryfowemi.

Przeliczenia utrzymują się na poziomie 50 kop. Ze świadectwami finlandzkiemi mocniej, w ciągu ostatnich dni podniosły się one z 34 do 39 kop. Prawa perskie 59—62½ k. Prawa konwencyjne pozostają na poziomie 4½—5 kop.

Usposobienie z rafinadą mocne przy stosunkowo stałem zapotrzebowaniu; wogóle spożycie rafinady najwidoczniej wzrasta w rozmiarach znaczniejszych, niż można się było spodziewać.

W ciągu ubiegłego tygodnia zawarto następujące tranzakcye, sprawdzone przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej:

Cukier produkcyi 1912—1913 r.:

1) 50,000 pudów, stacya Czerkasy, po 4 rb. 20 kop., na styczeń lub luty (Kijowski bank Prywatny—T-wu br. Tereszczenko);

2) 50,000 pudów, stacya Michajłowski Chutor, po 4 rb. 35 kop., na styczeń lub luty (Kij. bank Prywatny—T-wu br. Tereszczenko);

3) 50,400 pudów, stacya Szpoła, po 4 rb. 15 kop., natychmiast (Towarzystwo cukrowni „Cybulów" rafineryi w Śmile);

4) 50,400 pudów, stacya Korsuń, po 4 rb. 15 kop., natychmiast (Mirkin — rafinerya w Śmile);

5) 50,400 pudów, psr. Pobrebyszcze, po 4 rb. 12½ kop., na styczeń—maj (spekulant—T-wu Daniłowskiemu);

6) 30,600 pudów, stacya Turbów, po 4 rb. 17 kop., na kwiecień—maj (Towarzystwo cukrowni „Fastów" — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

7) 30,600 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 12½ kop., na kwiecień — czerwiec (Warszawski bank Handlowy—Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

8) 50,400 pudów, stacya Zarudyńce, po 4 rb. 10 kop., na styczeń (Towarzystwo cukrowni „Topory" — Moskiewskiej filii banku Międzynarodowego);

9) 17,100 pudów, stacya Czerkasy, po 4 rb. 20 kop., na styczeń—luty (spekulant — T-wu br. Tereszczenko);

10) 90,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 12½ kop., natychmiast (Kij. Kupieckiemu T-wu Wzajemnego Kredytu—Warszawskiemu bankowi Handlowemu);

11) 5,400 pudów, stacya Monasterzyska, natychmiast, po 4 rb. 10 kop. (Towarzystwo cukrowni „Cybulów"— Warszawskiemu bankowi Handlowemu);

12) 50,400 pudów, stacya Chrystynówka, po 4 rb. 10 kop., na styczeń—luty (Towarzystwo cukrowni „Wierchniaczka" — T-wu Aleksandrowskiemu);

13) 15,300 pudów, stacya Komarowce, po 4 rb. 10, kop., na luty (Tow. Łożniańsko-Lityński—T-wu Aleksandrowskiemu);

14) 20,700 pudów, stacya Rachny, po 4 rb. 10 kop., natychmiast (Tow. cukrowni „Dżuryń—T-wu Aleksandrowskiemu);

15) 40,500 pudów, stacya Mabcykowo, po 4 rb. 10 kop.

(Termin 30 stycznia 1913 r.) na styczeń (T-wo cukrowni „Sewerynówka" — T-wu Aleksandrowskiemu).

Wymiana świadectw:

1) 10,000 pudów, po 48 kop., na luty (Kijowski bank Prywatny — Towarzystwu cukrowni „Wyższy Olczedajów);

2) 20,000 pudów, po 48 kop., na styczeń—luty (Kijowski bank Prywatny— cukrowni „Kamionka");

3) 30,000 pudów, po 50 kop., na luty (J. Gepner—bankowi Zjednoczonemu).

Zgon prof. Filewicza.

Wczoraj, jak donoszą depesze, zmarł jeden z najwybitniejszych teoretyków i praktyków rosyjskiego ruchu polakożerczego prof. Iwan Porfirjewicz Filewicz.

Wykształcenie średnie ukończył ten działacz w Białej na Podlasiu, studya uniwersyteckie odbywał w Petersburgu. Jako rosyanin, który młodość swą spędził na „okrainie", nadawał się młody Filewicz doskonale do uniwersytetu warszawskiego, bo uniwersytet ów właśnie wówczas zakańczał pod życzliwem okiem Apuchtina swą ewolucyę, która od Szkoły Głównej doprowadziła wyższą warszawską uczelnię do obecnego jej opłakanego stanu. To też w roku 1891 został Filewicz profesorem średniowiecznej historyi rosyjskiej w Warszawie.

Pierwszą większą pracą zmarłego profesora była wydana w roku 1890 w Petersburgu „Borba Polszi i Litwy za Galicko-Władimirskoje nasledje". Tendencyjność tego dzieła ściągnęła na siebie zarzuty całej poważnej krytyki, lecz jednocześnie zjednała wielkie sympatye w obozie urzędowych patryotów. W roku 1896 wydał Filewicz swe „kapitalne" dzieło „Istorja drewniej Rusi", w którem z podziwu godnym uporem usiłował zaanektować dla kolebki szczepu rdzennie rosyjskiego dobrą połowę Polski. Praca prof. Filewicza wywołała ostrą krytykę w najrozmaitszych obozach. Z krytyk tych na uwagę zasługuje krytyka M. Hruszewskiego w „Rozwidkach i Materjałach do istorji Ukraini Rusi".

Po 1905 roku przystąpił Filewicz urzędownie do uprawiania polityki aktywnej. Zaczął wydawać specyalne czasopismo, poświęcone szarpaniu „kresowych" inorodców — w pierwszej linii polaków i finlandczyków p. t. „Okrainy Rossiji". Oprócz tego w szeregu artykułów w „Nowoje Wremia" uprawiał w dalszym ciągu ulubioną politykę tępienia obcoplemieńców.

Taka jest sylwetka zmarłego profesora. Wielkich zasług dla prawdziwej nauki rosyjskiej napewno Filewicz nie położył.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Na Rodosie.

Ateny (AP). Z Samosu telegrafują, iż z okazyi święta Trzech Króli we wsiach otaczających Rodos przygotowywano manifestacye na rzecz przyłączenia wyspy do Grecyi. Władze włoskie zabroniły manifestacyi i poleciły wojskom otoczyć kościoły w celu przeszkodzenia ludności udać się na brzeg morza dla dokonania obrzędu święcenia wody. Ludność protestowała, ale wojsko rozpędziło ją zapomocą bagnetów.

Bitwa.

Ateny (AP). Do ministerstwa wojny donoszą, iż wpobliżu Janiny wywiązała się bitwa pomiędzy turkami a grekami, przyczem turcy cofnęli się w rozsypce ku Bizani.

Ateny (AP). Ministerstwo wojny ogłosiło telegram generała Sapunzakisa z Emnagi. „Dzisiaj ofenzywa trwała w dalszym ciągu. Wyżyny na północ od Losesti i Lessany zajęto z nieznacznemi stratami. Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie i ze znacznemi stratami. Zajęte zostało również wzgórze Avgo między Fuat-bejem a Bisani, fortyfikacye na północ od wsi Lessany, około równiny Janińskiej i mocno obwarowana podstawa operacyjna wzniesionych pozycyi św. Mikołaja.

Operacye na morzu.

Port-Said (AP). Krążownik turecki, nie „Medżidie", lecz „Hamidie", odpłynął na morze Czerwone. Ministrowie omawiają złożony przez greckiego agenta dyplomatycznego protest przeciwko 3-godzinnemu pobytowi w Port-Saidzie „Hamidie" w celu zaopatrzenia się w żywność i węgiel. Krążą pogłoski, że „Hamidie" będzie zatrzymany na morzu Czerwonem i rozbrojony.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Narady ambasadorów, które miały się odbyć d. 7-go stycznia, wyznaczone zostały na dzień następny.

Główna kwatera.

Sofia (AP). Główna kwatera bułgarska przeniesiona została do Demotyki.

Torpedy.

Petersburg (AP). Otomańskie ministerstwo marynarki składa z siebie odpowiedzialność za katastrofy wynikłe wskutek zderzenia się statków z minami koło wyspy Tenedosu, gdyż nie z jego rozkazu miny te zostały założone.

Sprawa uniwersytecka.

Wiedeń (AP). U ministra oświaty w obecności ministra Długosza, oraz namiestnika Galicyi odbyło się zebranie przedstawicieli prezydyum Koła Polskiego i związku ukraińskiego w celu omówienia sprawy uniwersytetu ruskiego. Pomimo rzeczowego rozważania całokształtu tej sprawy oraz braku kardynalnych różnic w zapatrywaniach co do materyalnego jej załatwienia, zebranie nie przyszło do ostatecznego wniosku.

Z Izby gmin.

Londyn (AP). W izbie gmin unionista zainterpelował rząd, czy niepodległość Urgi i Tybetu została ogłoszona oraz czy tybetański pełnomocnik w Urdze oświadczył, iż upoważniony jest do zawarcia ugody z Mongolią i prowadzenia pertraktacyi z Rosyą w sprawie ustanowienia anglo-rosyjskiego protektoratu nad Tybetem. Aucland odpowiedział, iż kwestya protektoratu anglo-rosyjskiego nigdy nie była rozważana przez rząd angielski.

Przeciwko lotnikom rosyjskim.

Berlin (AP). Na skutek przepisów pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych rosyjskie statki napowietrzne, przelatujące przez granicę, w razie, jeżeli same nie opuszczą się na ziemię, będą zmuszone do tego ostrzeliwaniem.

Zmiana gabinetu.

Paryż (AP). Briand podjął się utworzenia gabinetu.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). W wiosce Popowej epidemia dżumy zmniejsza się.

Gospodarstwa futorowe.

Petersburg (AP). Do 1 września zaregestrowano ogółem 2,413,445 zagrodników, którzy oświadczyli, iż przechodzą do gospodarstwa futorowego.

Sprawa intendentów.

Moskwa (AP). W wojennym sądzie okręgowym rozpoczęło się rozważanie sprawy o nadużyciach, popełnionych w oszytkowskim młynie intendentury moskiewskiej. Oskarżonych 6. Świadków — 200.

Zgon Filewicza.

Petersburg (AP). Zmarł znany slawista i historyk profesor Filewicz.

Odjazd gen. Potapowa z Cetynii.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." donoszą, że attaché rosyjski w Czarnogórze gen. Potapow niespodziewanie opuścił Cetynię, zaniechawszy nawet wszelkich wizyt pożegnalnych.

Były poseł w więzieniu.

Petersburg (Wł.). Poseł socyalista Czchenkeli otrzymał list od posła do 2-ej Dumy Łontaidze, który skarży się, że siedzi w więzieniu, będąc chorym na suchoty, chociaż termin upłynął dnia 1-go grudnia, i oświadcza, że woli zesłanie na Syberyę, niż więzienie.

Petersburg (Wł.). Pisma donoszą, że naczelnik zarządu więziennego Chrulew zgodził się na ulokowanie chorego na gruźlicę posła do 2-ej Dumy Łontaidze w Domu dobroczynności publicznej, nie chce jednak pierwszy sprawy tej podnosić.

Ochrona dzieci włościan.

Petersburg (Wł.). Komitet jubileuszowy złożył w radzie ministrów dla wniesienia do instytucyi prawodawczych projekt utworzenia Romanowskiego komitetu ochrony dzieci włościan, co wymaga kredytu w wysokości 2 i pół miliona rb.

Echa wyborów.

Petersburg (AP). Prokurator moskiewskiej izby sądowej uchylił skargę Nowosilcewa na niezgodną z prawem działalność gubernatora kałuskiego Gorczakowa podczas wyborów do Dumy Państwowej.

Pogłoski o nominacyach

Petersburg (Wł.). Znowu kursują pogłoski, iż gubernator moskiewski Dżunkowski zostanie mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych na miejsce Charuzina. Gubernatorem moskiewskim ma zostać podobno gubernator połtawski Murawjew. „Birż. Wied." zaś donoszą, że Dżunkowski zostanie, jakoby, wychowawcą wysokiej osoby.

Niepożądane zmiany.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, Kokowcew, w rozmowie z ministrem Makłakowem, zwrócił uwagę, iż masowe zmiany w składzie osobistym policyi są niepożądane. Makłakow opinię tę podziela.

Jubileusz Domu Romanowych.

Petersburg (Wł.). Mówią, że podania, nadsyłane komitetowi organizującemu obchód jubileuszu Domu Romanowych, będą rozważane przez radę ministrów. Prośby o ułaskawienie przestępców zostaną odrzucone. Natomiast zo-

staną uwzględnione prośby o pomoc materyalną, co będzie wymagało kredytu kilkumilionowego.

Walka z niewypłacalnością.

Petersburg (Wł.). Dn. 11 stycznia rada ministrów rozważać będzie projekt Timaszewa w sprawie walki z bankructwami. Projektowane jest zorganizowanie specyalnej instytucyi, która będzie zbierać informacye o wypłacalności banków.

Zjazd melioracyjny.

Petersburg (AP). Otwarto drugi zjazd inżynierów-hydrotechników wydziału melioracyjnego. Program zjazdu obejmuje kwestye:— zainicyowania łącznie z ziemstwami badań w zakresie melioracyi, organizacyi robót publicznych, ustalenia najbardziej pożądanego typu specyalnych hydrotechnicznych zakładów naukowych i niektóre inne zagadnienia.

Walka z chuligaństwem po wsiach.

Petersburg (AP). W styczniu przy wydziale ziemskim ministerstwa spraw wewnętrznych będzie utworzona międzywydziałowa komisya, która obmyśli sposoby walki z chuligaństwem po wsiach.

O ochotnikach drugiego stopnia.

Petersburg (AP). Wyszedł rozkaz Najwyższy, na mocy którego w odpowiednich zakładach naukowych ministerstwa oświaty w styczniu i lutym r. 1912 odbędą się egzaminy według odnośnego programu na ochotników skasowanego w swoim czasie, drugiego stopnia. Wydawanie świadectw stwierdzających złożenie egzaminów według wyżej wspomnianego programu zostanie przedłużone na 1913 rok.

Różne.

Petersburg (Wł.). Donoszą, że policya zbiera dane o działalności zamkniętego stowarzyszenia zawodowego robotników metalurgicznych w związku z interpelacyą socyalistów z powodu zamknięcia stowarzyszenia.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 8-go stycznia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215,50
kup.	215,85
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100,10
państwowa 1894 r.	92,50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215,85
prywatne	4¼%
Usposobienie ku końcowi giełdy słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264,75
Cena najwyższa	266,75
4% rent państwowa 1894 r.	92,65
4½% pożyczka 1909 r.	102,00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103,80
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Usposobienie	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103,50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Usposobienie spokojne. Żyto 7 rb. 60 kop.; owies 5 rb. — 5 rb. 15 kop.; kasza 9 rb. 20 kop.; groch pastewny 8 rb. 80 kop. — 9 rb.; mąka żytnia wołżańska 12 rb. 50 kop. — 12 rb. 75 kop.

Czystopol. Usposobienie bez zmian. Żyto 70 — 72 kop.; owies suchy zbierany 64 — 66 kop.; mąka żytnia 7 rb. 20 kop.; hreczka 73 — 75 kop.; groch 75 — 80 kop.

Rewel. Usposobienie z żytem słabsze, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20 kop.; żyto 1 rb. — 1 rb. 01 kop.; owies zwyczajny 84 — 86 kop.

Noworosyjsk. Usposobienie słabnie. Pszenica kubanka 13 rb. 54 kop.; żyto 8 rb. 20 kop. — 8 rb. 40 kop.; jęczmień 9 rb. 30 kop.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Usposobienie z pszenicą bezczynne, z owsem wyborowym zwyczajnym słabe, z mąką stałe, z pozostałem zbożem spokojne.

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Ostatnie ustępstwo Porty.

Berlin (Wł.). Do „Local Anzeiger" donoszą z Konstantynopola, że Porta przez swych ambasadorów zawiadomiła mocarstwa o ostatniem swem ustępstwie. Zadość uczyniono żądaniu mocarstw by Adryanopol był zarządzany przez administracyę turecko-bułgarską. Wyspom egejskim Turcya zgadza się nadać autonomię pod protektoratem mocarstw.

Nastrój pokojowy.

Londyn (Wł.) Do „Daily Telegr." telegrafują z Konstantynopola, że wzrasta skłonność Porty do zawarcia pokoju.

Porta projektuje utworzenie na wyspach egejskich cesarskiego komisaryatu na wzór istniejącego przed wybuchem wojny na Krecie.

Ambasador rosyjski Giers doradzał onegdaj usilnie Kiamilowi-baszy niezwlekanie z zawarciem pokoju.

Oświadczenie delegatów bułgarskich.

Londyn (Wł.) Delegaci bułgarscy oświadczyli, iż Bułgarya nie może czekać na zawarcie pokoju dłużej niż do końca stycznia, ponieważ w Bułgaryi rozpoczną się niebawem roboty polne.

Uchwała tureckiej rady ministrów.

Konstantynopol (Wł.) Rada ministrów uchwaliła zasadniczo przyjęcie jednego z proponowanych rozwiązań pokojowych, zastrzegając, iż ostateczna decyzya zależy od sułtana.

Dżuma w Adryanopolu.

Londyn (Wł.). W Adryanopolu jakoby panuje dżuma.

Narada w Niszu.

Sofia (Wł.). Premierzy, bułgarski Geszow i serbski Paszicz, zjechali się wczoraj w Niszu w celu omówienia sprawy granicy serbako-bułgarskiej.

Pretensye Czarnogóry.

Białogród (Wł.). Panuje tu niezadowolenie z powodu wygórowanych pretensyi Czarnogóry w kwestyi podziału Sandżaku Nowobazarskiego. Czarnogóra żąda daleko więcej, niż słusznie się jej należy.

Wiedeń (Wł.). Czarnogóra w memoryale, złożonym mocarstwom, żąda przyznania jej Skutari, Prizrenu i Ipeku. Austrya odmawia kategorycznie.

Granice Albanii.

Londyn (Wł.). Konferencya ambasadorów dziś omawiać będzie kwestyę granic Albanii.

Koniec układów polsko-ruskich.

Wiedeń (Wł.). W poniedziałek ubiegły minister oświaty konferował z przedstawicielami polaków i rusinów w sprawie uniwersytetu ruskiego. Rusini oświadczyli, iż odrzucają stanowczo przedstawiony przez rząd i zaakceptowany przez Koło Polskie projekt orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu. Rokowania uważają oni za skończone. Wobec stanowiska rusinów sprawa uniwersytetu nie rychło powróci na porządek dzienny.

Wiedeń (Wł.). Wobec bezowocności układów w sprawie uniwersytetu rusini zapowiadają obstrukcyę w parlamencie i w sejmie.

Sejm galicyjski zwołany obecnie nie będzie.

Wiedeń (Wł.). Dzienniki piszą, że zerwanie układów polsko-ruskich pociągnie za sobą skutki daleko idące. Rusini rozpoczną obecnie obstrukcyę w komisyi finansowej parlamentu.

Wiedeń (Wł.). Odbyło się posiedzenie klubu ruskiego w celu powzięcia uchwał ostatecznych co do dalszej taktyki klubu.

Po zerwaniu rokowań polsko ruskich.

Wiedeń (Wł.). Rząd poczynił kroki celem wznowienia układów polsko ruskich. Przywódcy polscy oświadczają, iż stało się jasnem, że rusini nie dążą do posiadania uniwersytetu własnego, lecz do utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego. Polacy muszą przeto nastawać na utrzymanie polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej.

Zgon prof. Augusta Witkowskiego.

Kraków (Wł.). Wczoraj w południe zmarł nagle profesor fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim, były rektor tej wszechnicy August Witkowski, w wieku lat 58.

Ś. p. August Witkowski urodził się w 1854 r. w Brodach w Galicyi. Politechnikę ukończył we Lwowie, poczem kilka lat wytężonej pracy od roku 1878—1881 poświęcił studyom nad fizyką w różnych wyższych uczelniach Europy, jako to we Lwowie, Berlinie i Glasgowie.

Po ukończeniu studyów oddał się całkowicie pracy profesorskiej, rozpoczynając ją jako docent w politechnice lwowskiej i w akademii rolniczej w Dublanach, następnie został profesorem w politechnice lwowskiej, wreszcie od 1888 r. był profesorem fizyki we wszechnicy Jagiellońskiej i na tem stanowisku pozostawał aż do śmierci.

Zmarły pozostawił znaczną liczbę rozpraw z dziedziny fizyki, rozproszonych w pamiętnikach krakowskiej Akademii umiejętności i innych pismach. Oprócz tego znane są jego badania zjawisk, zachodzących w nizkich temperaturach i podręczniki: „Zasady fizyki", „Wiadomości początkowe z geografii fizycznej i meteorologii", „O temperaturze i termometrach" i inne.

Ś. p. A. Witkowski cieszył się poważaniem młodzieży i kolegów z Wszechnicy, w której zajmował przez pewien czas wysoki urząd rektora.

(Przyp. Red.).

Strajk.

Kraków (Wł.). Onegdaj z rana zaczął się strajk pracowników zakładów gazowych.

Skutkiem braku gazu stanęły wszystkie motory w zakładach przemysłowych. Gazownię obsadzono wojskiem. Wczoraj w południe rozpoczęto rokowania ze strajkującymi.

Strajk szkolny.

Polska Ostrawa (Wł.). Wobec tego, iż wydział gminny, znajdujący się w ręku czechów uchyla się od organizacyi szkół polskich, onegdaj rozpoczęło się tu bezrobocie polskich dzieci szkolnych.

Ustawa przeciwpolska.

Berlin (Wł.). Ustawa przeciwpolska o wzmocnieniu posiadłości niemieckich na kresach wschodnich uchwalona przez sejm pruski w ubiegłym roku wprowadzoną zostanie w życie dn. 1 lutego r. b.

Uniewinnienie.

Lwów (Wł.). Sąd przysięgłych uniewinnił ucznia 15 letniego Stacha, który strzelał do nauczyciela Szadena, raniąc go lekko. Oskarżony czyn swój tłumaczył zdenerwowaniem i obawą złych stopni.

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż (Wł.). Nowy gabinet Brianda dziś odbędzie pierwsze swe posiedzenie. Teka spraw zagranicznych powierzona została Jonnart'owi, wojny—Etienne, marynarki — Baudin'owi.

Burze.

Paryż (Wł.). Na zachodnim wybrzeżu Francyi szalały wielkie burze. Kilkanaście okrętów uległo rozbiciu.

Krwawe demonstracye na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Gazeta „Azeszt" donosi, iż w Lowranie robotnicy urządzili demonstracyę przeciwko Lukacs'owi, rzucając w niego kamieniami. Policya użyła broni. Dwunastu ludzi ranionych, w tej liczbie 4 ciężko.

Zgon admirała Hollmanna.

Berlin (Wł.). Zmarł nagle admirał Hollmann, zaufany cesarza, były sekretarz stanu marynarki.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Wobec zamieszczonej w gazecie „Riecz" d. 8 stycznia notatki pod tytułem „Projekt amnestyi", w której wymienione zostały główne zasady projektowanych łask, opracowane jakoby przez komitet organizujący obchód 300-tnej rocznicy panowania Domu Romanowych w celu złożenia radzie ministrów do jej uznania — biuro informacyjne oświadcza, że wiadomość powyższa jest zmyślona. Komitet wzmiankowany żadnego projektu amnestyi nie opracowywał i w sprawie tej żadnych wniosków radzie ministrów nie składał. Sprawa udzielenia łask z okazyi jubileuszu pozostaje przytem poza zakresem kompetencyi komitetu jubileuszowego pod przewodnictwem marszałka Dworu Bułygina.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.